



PRL / Zbigniew Nienacki a Konspiracyjne Wojsko Polskie

„Pan Samochodzik” i bezpieczeństwa



Tomasz Lenczewski

/ Cykl reportaży o żołnierzach wyklętych Nienacki oparł na materiałach operacyjno-śledczych dostarczonych przez SB

Autor przygód „Pana Samochodzika” w swojej twórczości kilkakrotnie podejmował temat walki z reakcyjnym podziemiem (jak w okresie PRL powszechnie określano żołnierzy wyklętych). Zajął się tym zagadnieniem z pozycji publicysty,

pisarza i scenarzysty filmowego. Temat zasadniczo ograniczył do rodzinnego regionu łódzkiego. Skupił się głównie na postaci kpt. Stanisława Sojczyńskiego „Warszyca”, lokalnego dowódcy Armii Krajowej oraz twórcy powojennego Konspiracyjnego Wojska Polskiego. Sposób prezentacji bohatera był generalnie

podporządkowany realiom wynikającym z historiografii Polski Ludowej. Udział Nienackiego w opisywaniu żołnierzy formacji antykomunistycznych był już kilkakrotnie przedmiotem artykułów dziennikarskich. Ich autorzy nie zapoznali się jednak z analizą źródłową zachowaną w Archiwum IPN. Nikt również nie skorzystał po 1989 r. z możliwości porozmawiania na ten temat z pisarzem.

W 1957 r. w łódzkim „Głosie Robotniczym” ukazało się w trzech częściach 25 kolejnych artykułów prasowych pt. „Warszyc”. Wszystkie zostały podpisane nazwiskiem Ewa Połaniecka. To, że ukrywa się pod nim młody pisarz

Zbigniew Nienacki...
Nienacki...
cją dla...
kręgów...
Czytel...
takiej...
zaint...
tema...
latach...
sował...
[miał...
jak to...
liczył...
jego c...
schw...
skaza...
Cie...
na ty...
wewa...
spadł...
Publi...
twór...
ludow...
to jes...
lata w...
dow...
Jedn...
ruch...
riusz...
przy...
wła...
reso...
patr...
cow...
oraz...
wie...
Pols...
zauł...
Jaż...
jego...
oce...
bez...
sam...
sam...
że c...
a w...
rek...
aut...
C...
zaw...
dol...
prz...
no...
Tal...
na...
co...
nie...
i z...
w

Zbigniew Nowicki (późniejszy Nienacki), nie było tajemnicą dla ówczesnych łódzkich kręgów dziennikarskich. Czytelnicy nie mieli jednak takiej wiedzy. Skąd wzięło się zainteresowanie Nienackiego tematem? Jak wspominał mi po latach: „Jeszcze jako licealista zainteresował mnie proces przywódców KWP [miał wtedy 18 lat]. Byłem ciekawy, jak to możliwe, że skoro oddziały KWP liczyły ponoć ponad 10 tys. ludzi, raptem jego całe dowództwo zostało bez trudu schwytane i osadzone przed sądem oraz skazane na śmierć”.

Ciekawość ta mogła być zaspokojona tylko dzięki pomocy resortu spraw wewnętrznych. Służba Bezpieczeństwa – spadkobierczyni Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego – nierazdo inspirowała twórców do pisania o utrwalaniu władzy ludowej. W województwie łódzkim był to jeszcze świeży okres po tym, gdy dwa lata wcześniej stracono dwóch lokalnych dowódców KWP – „Bojara” i „Mucę”. Jednocześnie był to początek narodzin ruchu kombatanckiego wśród funkcjonariuszy resortu, którzy później otrzymali przywileje z tytułu walki o utrwalenie władzy ludowej. Nic więc dziwnego, że resort spraw wewnętrznych zarówno patronował wspomnieniom swoich pracowników, jak i inspirował dziennikarzy oraz literatów do podejmowania odpowiednich wątków z najnowszej historii Polski. Wśród tych, którym bezpieka zaufała, był m.in. łódzki literat Wiesław Jażdżyński. Skorzystał również z okazji jego kolega Zbigniew Nowicki. Trudno ocenić, na ile była to inspiracja aparatu bezpieczeństwa, na ile zaś inicjatywa samego pisarza. Bez względu na genezę samego pomysłu wydaje się oczywiste, że obie strony widziały jego celowość, a wiele wskazuje na to, że elementem rekomendującym było członkostwo autora w PZPR.

Cykl reportaży „Ewy Połanieckiej” zawierał kompilację oryginalnych dokumentów archiwalnych KWP przemieszanych z materiałami operacyjno-śledczymi dostarczonymi przez SB. Taki selektywny materiał miał wpływ na treść. Stąd m.in. przypisano „Warszycowi” współodpowiedzialność za czyny niepopelnione, m.in. morderstwa Żydów i zabójstwo choćby dyrektora gimnazjum w Radomsku Andrzeja Chodury. Było to

Wielce Szanowny Panie.
Przepraszam za zwłokę w odpowiedzi, ale byłem dość długo poza krajem.

Co się tyczy treści Pana listu, to, jak sądzę, nie wiele będę mógł Panu pomóc. To prawda, że chyba jako jedyny cniószek w tym kraju otrzymałem wgląd do art. EWF. Ale było to w następujących warunkach

owych, ale jednak prawdę. Sojczyński to był prawdziwy patriota, choć pomylił się o kilka lat. W 1956 roku był by być może jakimś wybitnym działaczem tego okresu.

List Zbigniewa Nienackiego
do autora artykułu

101 ZBIGNIEW NIENACKI

2. posłaniem

Zbigniew Nienacki

częściowo związane z połączeniem KWP i działalności innych organizacji lub osób, nawet tych bez wyraźnego zabarwienia politycznego. Drugą stroną zagadnienia stanowiło przeciwstawienie krwawym zbirom spod znaku KWP szlachetnych i rycerskich funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa. Takie były ówczesne kanony twórczości sławiącej bojowników o władzę ludową.

Reportaże wiązały się z wyjazdami autora w teren województwa łódzkiego. Z Radomska i okolic przywiózł współczesne fotografie ukazujące miejsca działalności KWP. Podczas pisania pracy Nienacki nie mógł sobie pozwolić na rozmowy z żyjącymi jeszcze podkomendnymi dowódcy KWP na szczeblu dowódców terenowych czy ocalałymi członkami kadry sztabu. Dla odtworzenia poszczególnych sytuacji posłużył się więc literacką fikcją, choć osadzoną na faktach z przeszłości. Otrzymał również od władz bezpieczeństwa informacje o kulisach rozszyfrowania „Warszycy” poprzez wprowadzenie do jego sztabu agenta „Żbika”, ale nie zdołał tego dostatecznie rozwinąć. W każdym razie wypadło to dość blado na tle opisu wyczynów innego agenta, który stał się pierwowzorem bohatera książki „Worek Judaszów” i filmu „Akcja »Brutus«”.

Agent „Z-24”

Nienacki tak wspominał swoją pracę nad książką: „Po latach kiedy zostałem początkującym dziennikarzem i zrobiła się tzw. odwilż, zwróciłem się do MSW o udostępnienie materiałów dotyczących

tej sprawy [KWP]. Chodziło o wąski wy-cinek sprawy, schwytania przywództwa KWP z Sojczyńskim na czele. Dlatego mi nie dano do wglądu wszystkich materiałów [...]. Innymi słowy: otrzymałem zestaw czegoś, co się nazywało »doniesienia agenturalne«. Jak z nich wynikało, KWP było przeżarte przez donosicieli, jeden z nich pod kryptonimem »Z-24« był w ścisłym kierownictwie [...]”.

Pisarz zapamiętał z tamtego okresu jedynie kilkudniowy pobyt w warszawskim gmachu MSW, gdzie zamknięty w pokoju otrzymywał wybrane akta. Przy każdym opuszczeniu gmachu był rewidowany celem sprawdzenia, czy nie wynosi jakichś oryginalnych dokumentów. Swoje notatki z wizyty prowadził lakonicznie i w sposób zakodowany. Mimo dość skrupulatnej rewizji udało mu się wynieść oryginalne zdjęcie Sojczyńskiego. W Archiwum MSW znajdowały się materiały zbiorcze dotyczące Konspiracyjnego Wojska Polskiego i rozbicia jego struktur poprzez wprowadzenie do nich (już po aresztowaniu „Warszycy”) wspomnianego agenta „Z-24”. Była to wspólna inicjatywa Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego i Głównego Zarządu Informacji Wojska Polskiego. Pierwowzorem prowokatora był Jerzy Lercel, zresztą były współpracownik gestapo, który jako por. „Albert” (pseudonim adiutanta „Warszycy”) stał się bohaterem książki „Worek Judaszów”. W filmie „Akcja »Brutus«” zagrał go, jako oficer UB, Zygmunt Hübner.

Dziennikarz otrzymał również do bezzwrotnego wykorzystania wybrane fragmenty akt operacyjno-śledczych dawnego Wojewódzkiego Urzędu



Bezpieczeństwa Publicznego będące w gestii Komendy Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej w Łodzi. Zachowały się one do dziś w dokumentacji filmowej Filмотeki Narodowej pt. „Zbiór dokumentów dotyczących Konspiracyjnego Wojska Polskiego” związanej z filmem „Akcja »Brutus«”. Złożyły się na niego kopie fragmentów protokołów przesłuchań „Warszyca” i innych członków KWP przez funkcjonariuszy WUBP w Łodzi, teksty oryginalnych rozkazów i wyroków śmierci KWP oraz raporty władz bezpieczeństwa na temat organizacji. Dołączono również kilka zdjęć, m.in. z akcji ujawniania żołnierzy podziemia czy zwłok zlikwidowanego PPR-owca. Załącznik do wycinków prasowych reportażu pt. „Warszyca” stanowiło oświadczenie, choć bez daty, Zbigniewa Nowickiego (Nienackiego) potwierdzające jego autorstwo w prasie partyjnej.

Zdaniem Agnieszki Polanowskiej z Filмотeki Narodowej dołączenie materiałów otrzymanych z archiwaliów MSW do dokumentacji filmowej wynikało nie tylko z praktyki, lecz także dość skomplikowanej sytuacji filmu „Akcja »Brutus«”. Jak relacjonowała:

„Autorzy scenariuszy adaptowanych mieli zwyczaj dołączać do swego dzieła tekst pierwowzoru literackiego, często w formie książki lub wycinków prasowych. Teoretycznie pierwowzorem scenariusza pióra Zbigniewa Nienackiego, zatytułowanego pierwotnie »Worek Judaszów«, była powieść pisarza pod takim samym tytułem. W praktyce jednak należy wiedzieć, że o ile film »Akcja »Brutus«« został zrealizowany dopiero w 1970 roku, to pierwsza wersja scenariusza rozpatrywana była na posiedzeniu Komisji Ocen Scenariuszy już 14 V 1960 r., a więc musiała powstać wcześniej, podczas gdy powieść została opublikowana dopiero w 1961 r.”

Taka kolejność zdarzeń, nieznana dotąd biografom Nienackiego, świadczy o tym, że jako młody dziennikarz już po opublikowaniu swojego cyklu artykułów o KWP podjął równoległe prace nad książką i scenariuszem filmowym. Z tego względu przedstawił z chwilą składania scenariusza zbiór reportaży z „Głosu Robotniczego” oraz dokumentację otrzymaną od Służby Bezpieczeństwa jako do-

wód na to, że był jedynym autorem koncepcji i treści „Worka Judaszów”.

Zarówno książka, jak i film były – w odróżnieniu od reportażu opartego na faktografii – jedynie fikcją mającą niewielkie odniesienie do pierwowzórów w postaci epizodów, z tendencją do przemieszania ludzi i zdarzeń.

Ekspiacja Nienackiego

Nienacki uważał się po latach za jednego z nielicznych ludzi w Polsce, którzy otrzymali zgodę na wgląd do akt KWP. Pomijając resortowych historyków, była to niewątpliwie prawda. Szczególnie cenil sobie zacytowanie oryginalnych dokumentów KWP w „Głosie Robotniczym”, później w niewielkim stopniu wykorzystanych także w tomie drugim powieści „Liście dębu”. W istocie całość była mocno wrywkowa, choćby na tle napisanej w 1964 r. pracy doktorskiej o tej organizacji, której autor Tadeusz Telma otrzymał dzięki gen. Mieczysławowi Moczarowi do dyspozycji całe Archiwum KWP. Wspomniany historyk, związany później z dyplomacją PRL, nie miał o tym wątku twórczości Nienackiego najlepszego zdania.

Kiedy w 1990 r. podjąłem temat Konspiracyjnego Wojska Polskiego i postanowiłem napisać o nim szerszą pracę, nie bez trudu dotarłem do Zbigniewa Nienackiego. Pisarz nie ukrywał, że był „Ewą Połaniecką”. Zainteresował mnie przy okazji jego osobisty stosunek do tematu. Autor nie pamiętał już wielu szczegółów. Przykładowo pomylił miejsce urodzenia swojego bohatera – Rzejowice z Kobielami Wielkimi, dokąd wysyłał mnie w poszukiwaniu rodziny dowódcy KWP. Po przeszło 30 latach literatura w dużym stopniu przesłoniła mu faktografię. Stąd przypisywał agentowi „Z-24” czynny udział w aresztowaniu „Warszyca”, kiedy w istocie ów prowokator wziął jedynie udział w wylapywaniu poszczególnych lokalnych dowódców. Pisarz pamiętał jednak jedno z dwóch przypuszczalnych miejsc rozstrzelania dowódcy KWP na terenie Łodzi, o czym

funkcjonariusze resortu mówili jedynie osobom zaufanym.

Niemniej Nienacki zapalił się do idei mego przedsięwzięcia i zasugerował mi konieczność wyjazdów w teren. Trzeba przyznać, że dzięki jego inspiracji pomysł ten w dużym stopniu zrealizowałem w następnych latach i dotarłem do ludzi, którzy osobiście znali „Warszyca”. Sam pisarz zadeklarował jeszcze pomoc w postaci przeszukania swego prywatnego archiwum w łódzkim mieszkaniu. Obiecał dostarczyć mi swoje zapiski i wykradzione z MSW zdjęcie. Zastrzegł jednak, że rzadko bywa w Łodzi, więc w rezultacie nic z tego nie wyszło.

W liście do mnie twórca „Worka Judaszów” dokonał oceny „Warszyca” z perspektywy minionej już epoki Polski Ludowej. Jego wnioski były zgoda dość nieoczekiwane – Zbigniew Sojczyński, „jako nauczyciel wiejski i syn chłopca [...] miał negatywny stosunek do Polski przedwrześniowej, do sanacji, był zwolennikiem reformy rolnej, upaństwowienia przemysłu itd. W gruncie rzeczy chodziło mu o to, co stało się w 1956 roku: wycofanie doradców radzieckich (co uczynił Gomułka), o wyzyskiwanie Polski przez ZSRR. To nie był więc jakiś tam reakcyjny watażka, ale człowiek światły i postępowy. Aby wcielić w życie swoje ideały, musiał walczyć, zaś walczyć znaczyło zabijać. Myślę, gdyby w tamtych latach napotkał mnie – lewicującego gimnazjalistę, zabiłby mnie bez mrugnięcia okiem (może nie on, ale jego ludzie). Takie były w owym czasie prawidła gry i nie wolno ich mierzyć współczesną miarą”.

Entuzjastyczny stosunek Nienackiego do „Warszyca” nie oznaczał jednak pełnej akceptacji działań Konspiracyjnego Wojska Polskiego. Od czasu napisania swoich reportaży autor nie zmienił bowiem swojego stanowiska w sprawie poszczególnych zagadnień. Pragnąc rehabilitacji dowódcy KWP, protestował przeciwko działalności jego podkomendnego Henryka Glapińskiego „Klingi”, odpowiedzialnego m.in. za likwidację żołnierzy sowieckich podczas zwycięskiej dla KWP bitwy z KBW pod Grabami w kwietniu 1946 r.

W zakończeniu listu Nienacki niespodziewanie zawyrokoował: „Sojczyński to był prawdziwy patriota, choć pomylił się o kilka lat. W 1956 roku byłby być może jakimś wybitnym działaczem tego okresu”.

© Wzrost powa. zstrzeżone



Mar
ube
cher
duc
Pola
w T

O

i żeglarz
stopnia
była naj
jego biog
rysował
niego i d
z ambicj
„Wśród
gdy św.
Panu Bo
„Lamałe
powieści
aby sta
mieli cz

Urodz
wie na P
w Kamie
Wydział
uniwers
wym mi
oraz zeg
pływał
rzystwa
jednocze
towarzy
właśnie
charakte
że władz
Zaruskie
do Archa
statkach
honoru,
z okazji
natora. Z
i został
jako kap
jednak p
wrócił d
Kietlińsk
kowa. T